

Sztandar LUDU

Cena 2 zł.

LUBLIN
WTOREK, 17 MAJA 1949 R.
ROK V NR 134 (1415)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rząd Polski zareaguje wobec oburzającego gwałtu policji brytyjskiej na statku »Batory«

Oświadczenie rzecznika MSZ ministra Grosza

WARSZAWA, (PAP). Na konferencji prasowej w MSZ, rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, min. pełn. Wiktor Grosz, odpowiadając na pytania korespondentów zagranicznych, dotyczące porwania przez policję brytyjską Gerhardta Eislera z M/S »Batory«, oświadczył co następuje:

„Mogę powiedzieć w związku ze sprawą porwania Eislera tylko tyle, że brutalne pogwałcenie polskiej bandery, pod którą schronił się niemiecki antyfaszysta, należy do wydarzeń, które, obok głębokiego oburzenia, budzą też zrozumiałe zdumienie.

Delegacja dziennikarzy i pisarzy polskich w Leningradzie

MOSKWA, (PAP). — Delegacja dziennikarzy i pisarzy polskich przybyła do Leningradu, witana przez przedstawicieli leningradzkiego oddziału Towarzystwa Łączności kulturalnej z zagranicą i Związku Pisarzy Radzieckich.

W pierwszym dniu pobytu delegacji zaznajomili się z miastem i zwiedzili Muzeum Obrony Leningradu. Wieczorem goście zostali zaproszeni przez przedstawiciela towarzystwa łączności kulturalnej z zagranicą do teatru operowego.

Zapowiedź dewaluacji funt szterlinga

NOWY JORK, (PAP). — Organ amerykańskich kół finansowych „Journal of Commerce” zapowiada w najbliższym czasie dewaluację funta szterlinga, podkreślając, że operacja ta będzie początkiem dewaluacji wszystkich krajów objętych planem Marshalla.

Pismo twierdzi, że „wysoko posta wione osoby, które na razie nie mogą być wymienione, utrzymują, iż według opinii administracji planu Marshalla, nadszedł czas określenia realnej wartości funta szterlinga”.

Robotnicy niemieccy w Dreźnie domagają się wprowadzenia w życie uchwał poczdamskich

BERLIN (PAP). W związku z wyjazdami do niemieckiego Kongresu Ludowego, przewodniczący niemieckiej partii socjalistycznej jednolitej Otto Grotewohl — wygłosił przemówienie wobec 60 tysięcy robotników na Placu im. Marksa w Dreźnie.

Grotewohl stwierdził, że wstępne kroki poczynione w kierunku osiągnięcia porozumienia 4 mocarstw w Nowym Jorku, stały się możliwe jedynie dzięki konsekwentnej polityce pokojowej Związku Radzieckiego. Zmiany, które zaszły w świecie w ciągu ostatnich miesięcy, zwłaszcza potężniejszy we wszystkich krajach ruch na rzecz pokoju — pokrzyżowały plany podżegaczy wojennych.

Zadaniem narodu niemieckiego — powiedział Grotewohl — jest utworzenie nie szerokiego frontu narodowego, który zjednoczyłby wszystkich postępowych ludzi z całych Niemiec.

Oburzenie, gdyż całemu światu wiadomo, że Gerhardt Eisler nie jest przestępcą kryminalnym, tylko politycznym uchodźcą.

Zdumienie, gdyż nie rozumiemy dlaczego na żądanie władz amerykańskich, władze brytyjskie dopuściły się naruszenia prawa azylu w stosunku do człowieka, który chciał skorzystać z tego prawa pod polską flagą i któremu Polska tego prawa udzieliła.

Zdumienie tym większe, gdyż dopiero niedawno w zgola odmiennych okolicznościach rząd brytyjski podkreślił swoją wierność wobec przepisów prawa azylu”.

Rzecz prosta, że rząd mój zareaguje wobec tak rażącego wypadku oburzającego gwałtu”.

OŚWIADCZENIE EISLERA

Zanim doszło do ostrego zatargu Eisler zdołał złożyć dla prasy następujące oświadczenie:

„Władze brytyjskie, występujące w

roli żandarmu reakcji amerykańskiej, porywają mnie gwałtem i przemocą z polskiego statku.

Jestem uchodźcą politycznym, antyfaszystą niemieckim. W Stanach Zjednoczonych byłem trzymany wbrew swej woli i wbrew swoim zamiarom, a osoba moja została wykorzystana przez komisję badania działalności antyamerykańskiej dla jej reakcyjnych celów. Władze brytyjskie w interesie komisji badania działalności antyamerykańskiej brutalnie pogwałciły zasady starej brytyjskiej tradycji azylu dla emigrantów politycznych, walczących o wolność i postęp.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Siły pokoju w Ameryce są potężniejsze niż przypuszczałem oświadczył Wallace

NOWY JORK, (PAP). — Henry Wallace powrócił z podróży po kraju, w czasie której wygłaszał przemówienia na rzecz pokoju i przeciwko paktowi północnoatlantyk.

W oświadczeniu, złożonym przed stawicielom prasy, Wallace powiedział:

„Podróż ta przekonała mnie, że walka przeciwko paktowi atlantyk i zbrojeniom w USA dopiero się rozpoczęła. Stwierdziłem, że siły pokoju w Ameryce są znacznie potężniejsze, aniżeli sobie wyobrażałem przed tym. Zrobię wszystko, aby przyczynić się do ich dalszego wzmocnienia”.

Wraz z Wallacem powrócił do Nowego Jorku członek brytyjskiego parlamentu Hutchinson, senator włoski Giua oraz żona znanego śpiewaka murzyńskiego Robesona, którzy towarzyszyli mu w tej podróży.

Król — kolaborant aprobuje politykę »socialistyczną« Spaaka

BRUKSELA (PAP). Ogłoszono tu wywiad skompromitowanego współpracownika Niemców Króla Leopolda III, udzielony przedstawicielowi dziennika amerykańskiego „New York Times”.

W wywiadzie tym król — kolaborant oświadcza, iż „całkowicie popiera politykę premiera Spaaka, zwłaszcza w kwestii przystąpienia Belgii do unii zachodniej i paktu atlantyckiego”.

W polityce premiera „socjalistycznego” Leopold III znajduje „obraz własnych poglądów, które skłoniły go do współpracy z Niemcami”.

Ludowe Święto Wiosny



Na zdjęciu taneczny zespół ludowy w strojach regionalnych.

Zobowiązania robotników rolnych Lubelszczyzny na cześć Kongresu Zw. Zawodowych

Robotnicy rolni, którzy zadokumentowali niedawno swoje zrozumienie dla dążeń Rządu Polski Ludowej w Czynie Pierwszomajowym, meldują o zobowiązaniach powziętych w ramach Czynu Przedkongresowego Z. Z.

W okręgu lubelskim 20 majątków PGR zaoszczędzi w ramach tego czynu 4,068,500 zł i 6,290 roboczodniów poprzez przekroczenie norm wydajności pracy. Niezależnie od tego postanowiono zaorać mieszkającym w pobliżu chłopom małorolnym 15 ha ziemi, wybudować 400 m bieżących

drogi oraz zebrać i odstawić do Lublina w związku z akcją „O” — 30 ton żelaza.

ŁĘCZNA

Jedno z najpoważniejszych zobowiązań powziął zespół z majątku Łęczna, w pracach przy zbiorze siana. Robotnicy tego zespołu postanowili skrócić czas pracy przy sianokosach z 167 na 100 roboczodni i zaoszczędzić w ten sposób 33,5 tys. zł. Przy suszeniu i zwożeniu siana skróci się czas pracy z 500 na 450 roboczodni, co da oszczędność 15 tys. zł. Łączna suma oszczędności osiągniętych przez przekroczenie norm wydajności pracy da 48,5 tys. zł. Postanowiono również zorganizować kobiety zatrudnione w majątku, w Kole Ligi Kobiet oraz — przystąpić masowo na członków spółdzielni Sam. Chł.

Bardzo trudnego przedsięwzięcia podjął się zespół w Łęcznej w ramach akcji „H” — zobowiązując się osiągnąć w hodowli trzody chlewnej 1 kg przyrostu żywej wagi na 1 kg zużytej paszy treściwej, przy czym wezwał do tego zespoły robotników z majątków Czesławice i Wólka Leszczańska. Zaznaczyć trzeba, że ten niezmiernie wysoki poziom przyrostu żywej wagi można będzie osiągnąć jedynie przy stosowaniu wysokowartościowej paszy treściwej.

PULAWY

Zespół majątku PINGW Mokratki w pow. puławskim powziął zobowiązanie przekroczenia o 30% dziennej normy pracy przez każdego pracownika. Zaoszczędzi się w ten sposób 5 roboczodniów każdego dnia, co do końca br. da 875 dni roboczych, a więc 262,500 zł. oszczędności.

Pracownicy Warsztatów Remontowych Traktorów Zespołów PINGW w Puławach zobowiązali się dokonać naprawy 8 traktorów sposobem gospodarczym zaoszczędzając przy naprawie każdego 50% kosztów. Daje to na każdym traktorze 50 tys. zł., a łącznie 400 tys. zł. oszczędności. Poza tym wypowiedziano walkę marnotrawstwu na terenie warsztatów. Podobne rezolucje podjęły zespoły pracowników z majątków Osiny, Józefów, Borowina, Mazanów-Krasne, Polki, Jedlanka, Nadolce, Pukarzew, Tarnawatka, Gieraznia i Michalów.

KOMUNIKAT

Zespół Pieśni, Muzyki i Tańca Wojsk Marszałka Rokossowskiego wystąpi:

17 m a j a br. w Teatrze Miejskim o godz. 20. Ceny biletów normalne. Przedsprzedaż biletów w kasie Teatru Miejskiego.

18 m a j a br. w Hali Targowej dla Wojska.

19 m a j a br. w Hali Targowej o godz. 19-tej dla młodzieży — ceny niższe.

20 m a j a w Teatrze Miejskim o godz. 19-ej dla świata pracy — ceny niższe.

Chińska Armia Ludowa zajęła Hankou Atak na Szanghaj przybiera na sile

NOWY JORK, (PAP). — Według niepotwierdzonych dotąd wiadomości, że wojska ludowe zajęły Hankou, główny ośrodek przemysłowy Chin centralnych w środkowym biegu Jang-Tse-Kiang. Wiadomości te podają, że Hankou zostało zajęte bez oporu, podobnie jak uprzednio Nankin. W świetle potwierdzonego fak-

tu, że generał Pai-Czung-Hsi przedniósł uprzednio swoją kwatery głów na do Czang-Sha, o 200 mil na południowy zachód i że jego przeszło 200 tysięczna armia ewakuuje się w kierunku południowym. Wiadomości te zasługują na zaufanie. Skuteczne ewakuowanie tej armii w kierunku na Kanton zależeć będzie od dalszych postępów ofensywy armii ludowej wzdłuż linii kolejowej Czekiang-Kiangsi.

250 mil tej linii kolejowej jest już w rękach sił ludowych. Oddziały ludowe znajdują się już w odległości 30 mil na wschód od Nanczangu.

Bezpośredni atak na Szanghaj od północnego zachodu i południowego zachodu stale przybiera na sile. Ofensywa na Szanghaj z obu tych kierunków zmierza przede wszystkim do odcięcia Szanghaju od morza z kierunku północno zachodnie go tzn. dąży do zajęcia Watosung, leżącego u ujścia rzeki Whangpoo i kontrolującego dostęp do Szanghaju od morza oraz do przebiegającej go kontaktu metropolii przez zajęcie lotniska Lungwa, leżącego na południowy zachód od miasta.

LONDYN, (PAP). — Kwatera główna wojsk Kuomintangu w Szanghaju podała do wiadomości, że oddziały rządowe wycofały się z Hwangtu i Nazing — dwóch ważnych miast, położonych w odległości kilku kilometrów na zachód od Szanghaju.

Atak Wietnamczyków na pociąg francuski

PARYŻ (PAP). Podano tu do wiadomości, że oddziały wietnamskie zaatakowały francuski pociąg wojskowy w pobliżu stacji Dian na linii Dian-Hoa-Saigon.

Jednostki wietnamskie zdobyły przy tym znaczne ilości sprzętu wojennego i amunicji. Francuzi stracili przeszło 70 żołnierzy i oficerów.

Wieżień paktu atlantyckiego

Bandycki napad policji brytyjskiej na polski statek i porwanie siłą uchodźcy politycznego, znanego działacza antyhitlerowskiego, Gerharda Eislera ma dwa aspekty. Jeden — to bezprzykładne pogwałcenie prawa międzynarodowego przez policję brytyjską, która osmieszyła się przez szkolenie kapitanowi statku w wykonaniu jego obowiązku. Drugi — to obraz brutalnego działania paktu atlantyckiego.

Gerhardt Eisler jest uchodźcą politycznym. Podczas ponurych dni władzy hitlerowskiej w Niemczech, zbiegł on z ojczyzny, szukając schronienia w Ameryce. Po zakończeniu wojny Eisler napróżno usiłował uzyskać zezwolenie na wyjazd ze Stanów Zjednoczonych do Niemiec, — gdzie — jak niejednokrotnie podkreślał — pragnął pracować przy czynieniu się do demokratyzacji swej ojczyzny.

Reorganizacja rynku mięsnego

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, powzięte na ostatnim posiedzeniu Komitetu, przekształcające Centralę Mięsną z centrali spółdzielczo-państwowej w przedsiębiorstwo państwowe, a Centralny Zarząd Przemysłu Konserwowego w Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego, są jeszcze jednym krokiem na przód w procesie porządkowania stabilizacji gospodarki mięsnej w Polsce.

Nasza gospodarka mięsna podlegała pracy po wojnie w warunkach niezwykle ciężkich. Zdziesiątkowane pogłowie, brak pasz, nie pozwalający na szybkie podniesienie hodowli. Pierwszym krokiem na drodze do uporządkowania gospodarki mięsnej było osiągnięcie samowystarczalności zbożowej, równoważnej z dostatkami pasz roślinnych. Samowystarczalność tę osiągnięliśmy w roku ubiegłym. W roku bieżącym poprzez szeroką i uwiążoną już powodzeniem akcję kontraktacji trzody, zapewniłmy krajowi rosnącą ilość mięsa.

Rozgraniczeniu Centrali Mięsnej od Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego, towarzyszyły wyrażone określenie zadań obydwu instytucji. Do Centrali Mięsnej należeć będzie organizacja skupu trzody i innych zwierząt, przeznaczonych na ubój oraz zaopatrzenie przemysłu mięsnego w surowiec. Poza tym Centrala Mięsa w współdziałaniu będzie w popieraniu hodowli z Min. Rolnictwa i R. R. Powstaną również tuczarnie przemysłowe, kierowane przez Centralę Mięsną.

Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego zajmie się, poza przetwórstwem mięsnym, również i dystrybucją mięsa nie tylko w skalę hurtu, lecz i detalu. Przemysł chłodniczy w zakresie przechowywania mięsa poddany będzie dyspozycji Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego.

Wobec istniejących jeszcze trudności w zakresie obrotu mięsem, wynikających ze zbyt małej liczby sklepów detalicznych w niektórych ośrodkach miejskich Polski, m. in. i Warszawy. Centralny Zarząd Przem. Mięsnego, jeszcze w roku bieżącym, przystąpi do uruchomienia około 100 wzorcowych sklepów detalicznej sprzedaży mięsa i wędlin. Jednym z celów usprawnienia sieci detalicznej jest zapewnienie szybkiego i wygodnego zaopatrywania w mięso po pierwsze ludności, pracującej w ośrodkach robotniczych.

Usprawnienie organizacji zaopatrzenia ludności w tusze i przetwory mięsne pozwoli nam wreszcie m. in. na dalsze w roku przyszłym rozszerzenie akcji kontraktacyjnej, przygotowując rynek do sprawnego dystrybucji rosnącej ilości mięsa, uchroni również konsumenta od sezonowych wahań cen.

K. W.

Zamiast spełnienia tej naturalnej — zdawałoby się — prośby, wezwano Eislera przed osławioną komisją badania działalności antyamerykańskiej, a gdy odmówił składania zeznań, został skazany na karę więzienia za tzw. „obrazę kongresu”. I znów Eisler musiał stać się uchodźcą politycznym. Tym razem, aby móc wrócić do kraju ojczystego.

Eislerowi udało się zbiec z terytorium USA i znaleźć schronienie na pokładzie polskiego statku „Batory”. Departament stanu dowiedział się o tym, gdy „Batory” nie był już na amerykańskich wodach terytorialnych.

Wydawało się początkowo, że antyhitlerowskiemu działaczowi udało się uniknąć dalszych prześladowań. Dzienniki amerykańskie dowodziły, że Eislerowi już nie grozi, bo przecież na wodach brytyjskich Anglii nie będą mogli go aresztować.

Prasa amerykańska jednak pomyliła się. Departament Stanu rozpoczął polowanie na Eislera przy pomocy najbardziej nowoczesnej techniki. Posypały się iskrowki i rozporządzenia, wydane drogą radiową, instrukcje dla... policji brytyjskiej. Na wodach Atlantyku zastawiono sieci, by złapać w nie, płynącego do swej ojczyzny, niemieckiego antyfaszystę.

Amerykański egzekutor paktu atlantyckiego otrzymał, zażądając przezeń asystę policji brytyjskiej, która wystąpiła brutalnie pod rozkazami przedstawicieli ambasady Stanów Zjednoczonych w Londynie. Wypełniając nadgorliwość i służalczo rozkazy amerykańskiego protektora „socjalistyczny” rząd Atlee-Bevina dowiódł, że podpisując pakt atlantycki, wyrzekł się za jednym zamachem, zarówno suwerenności, jak i tradycji, z której Anglii są dumni, tradycji udzielania azylu uchodźcom politycznym.

Gerhardt Eisler, ścigany brutalnie z polskiego statku, stwierdził słusznie, że jest „pierwszym więźniem paktu północno-atlantyckiego, tego niesławnego przymierza dzisiejszej reakcji”. W obronie więźnia, przeciwko pogwałceniu praw

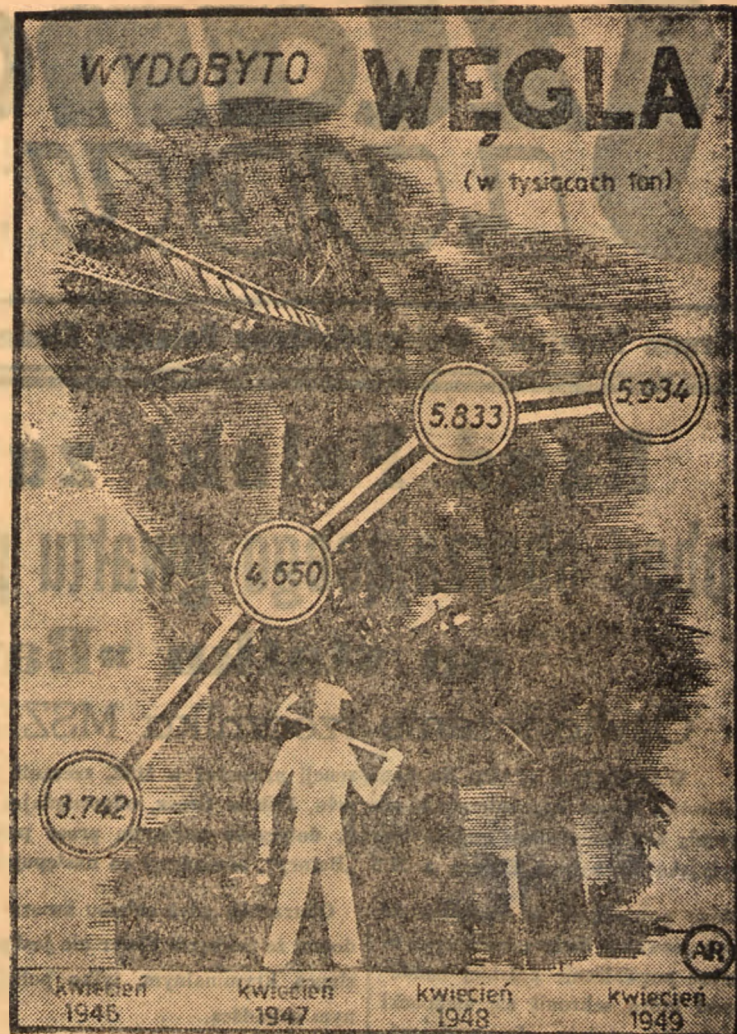
ludzkich, wystąpili już i wystąpią wszyscy ludzie na świecie, którym drogą są hasła pokoju i wolności.

Sprawę gwałtu policji brytyjskiej na statku, płynącym pod polską banderą, sprawę pogwałcenia polskiej flagi państwowej, pogwałcenia przyjętych międzynarodowych zasad prawa i porządku Rząd Polski, a wraz z nim całe polskie społeczeństwo określa jako poważny incydent. Jurysdykcja państwowa nad wodami terytorialnymi nie upoważnia władz brytyjskich do aresztowania osoby, znajdującej się na obcym statku w celu wydania go państwu.

Eisler nie popełnił żadnego przestępstwa wobec prawa brytyjskiego i nie podlega brytyjskiej jurysdykcji. Wystąpienie policji brytyjskiej było pozbawione wszelkich podstaw prawnych. Było to zwykłe użycie przemocy, takie, jakie demonstrują nam amerykańskie filmy gangsterskie.

Rząd Polski, społeczeństwo polskie, narody i ludzie miłujący pokój i wolność cały świat cywilizowany nie zamierzają tolerować w stosunkach międzynarodowych gangsterskich praw dżungli.

K. G.



Dalsze szczegóły porwania Eislera przez policję brytyjską na „Batorym”

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Jako komunistę niemiecki od lat 30 pragnę wyrazić miłą wdzięczność dla władz polskich, które dolażyły wszelkich starań, aby uchronić mnie przed porwaniem przez żandarmerię brytyjską w służbie reakcji amerykańskiej. Tak więc jestem pierwszym więźniem paktu północno-atlantyckiego, tego niesławnego przymierza dzisiejszej reakcji.

Przecież z żandarmerią amerykańską i ich brytyjskimi pachołkami! Niech żyje naród polski i jego postępowy rząd!

Apeluję do ludu brytyjskiego, a zwłaszcza do robotników brytyjskich, aby udzielił pomocy człowiekowi, który działał i walczył w szeregach niemieckiego ruchu postępowego. Będę kontynuował walkę z więzieniem brytyjskiego o prawo powrotu do kraju ojczystego.”

DALSZE SZCZEGÓŁY PORWANIA

Po przybyciu „Batorego” do Southampton na pokład jego weszło kilkudziesięciu policjantów brytyjskich w cywilnym ubraniu oraz kilku przedstawicieli ambasady amerykańskiej. Około 30 policjantów znajdowało się na przycumowanym holowniku brytyjskim. Policjanci, którzy weszli na statek obstawili kabinę kapitana i wszystkie korytarze.

Przedstawiciel Scotland Yardu, opierając się na nakazie aresztowania wydanym przez sąd brytyjski w Southampton, zażądał ekstradycji Eislera. Sprzeciwili się temu przedstawiciele ambasady RP w Londynie — konsul Ziemiowski i ob. Pański. Stwierdzili oni, że:

- 1) Eisler, który odwołał się do władz polskich o opiekę jako uchodźca polityczny, znajduje się obecnie pod ochroną polskiej flagi na statku polskim i władze polskie nie zezwalają na jego aresztowanie i zdjęcie ze statku.
- 2) Eisler otrzymał prawo wjazdu do Polski i nie zamierza pozostać na terenie W. Brytanii.
- 3) Eisler wykupił na pokładzie bilet i od chwili otrzymania biletu przestał być pasażerem nielegalnym.
- 4) Eisler nie dopuścił się żadnego

czynu, naruszającego prawa Wielkiej Brytanii.

Gdy argumenty prawne nie odniosły skutku, reprezentanci polscy zażądali wypłynięcia statku z terytorialnych wód brytyjskich, lecz policja brytyjska izolowała kapitana w jego kabinie, uniemożliwiając mu w ten sposób wydanie odpowiednich rozkazów załozce, aż do chwili zdjęć Eislera ze statku przy zastosowaniu środków przynusu. W ten sposób policja brytyjska objęła faktycznie posiadanie statku płynącego pod banderą polską.

UŻYCIE PRZEMOCY

Kierownik ekipy policjantów brytyjskich, inspektor Bray, oświadczył, że jeżeli statek ruszy z Eislerem na pokładzie, to rozporządza dostateczną siłą na statku, aby się temu przeciwstawić, a w razie potrzeby zawezwie „pomocę” za pośrednictwem stacji radiowej, znajdującej się na holowniku policyjnym. Stacja ta pozostawała w kontakcie z brytyjskimi władzami policyjnymi na lądzie.

Gdy w wyniku rozmów przedstawiciele polscy stanowczo powtórzyli swe oświadczenie, że nie wydadzą Eislera, inspektor Bray wydał rozkaz ściągnięcia Eislera na ląd przemocą. Czterech policjantów porwało opierającego się Eislera — dwóch za nogi i dwóch za ręce — i wywlekło na korytarz przy czynnej pomocy inspektora Bray’a. Tam z „pomocą” przystąpił do niego kilku innych policjantów, a pozostali utworzyli kordon nie dopuszczając przy użyciu siły do Eislera członków załogi i pasażerów, którzy usiłowali przeszkodzić w zdjęciu go z pokładu, protestując z głębokim oburzeniem przeciwko temu brutalnemu gwałtowi. Eisler został jednak umieszczony pod pokładem holownika brytyjskiego i przykuty do jednego z policjantów odstawiony na brzeg.

Eislera umieszczono w celi więzienniej komisariatu policji w Southampton.

W poniedziałek Eisler stanął przed sądem lokalnym w Southampton, a następnie sprawą jego znajdzie się prawdopodobnie na wokandzie sądu karnego w Londynie, rozstrzygającego sprawę o ekstradycję.

L. M.

W obronie prof. Joliot - Curie

PARYŻ (PAP). Delegaci pracowników gazowni i elektrowni w Paryżu na wspólnym zebraniu oświadczyli, że są gotowi „wszelkimi środkami bronić prof. Joliot-Curie przeciwko nagonce rozpętanej przez reakcję”. Wybitny działacz naukowy w dziedzinie chorób raka i

i gruźlicy, członek Rady Unii francuskiej, Piotr Boiteau, przyłączając się do protestu przeciwko nagonce na prof. Joliot-Curie, podkreślił, że kampania, prowadzona przez koła reakcyjne, zagraża nauce francuskiej.

Notatnik REPOWIELA

Tyran o duchu karla

Pamiętniki Churchilla miały ogromne uzycie w St. Zjednoczonych, Anglii i Francji. Pisma wprost wyrzuwały sobie prawo publikowania ich na swych łamach uważając, że przyciemnia one wszelkie inne sensacje.

Ostatnio o prawo publikowania ich pokusiła się prasa frankistowska. Oczywiście Churchill chętnie udzielił pozwolenia na dru-

kowanie jego pamiętników prasie swego przyjaciela hiszpańskiego.

Wynika jednak pewna trudność w związku z przytaczaniem tych pamiętników do użytku pism frankistowskich. Są bowiem w pamiętnikach tych ustępy, ujawniające prawdziwy stosunek Franco do Hitlera, których Churchill nie mógł swego czasu prze-milczeć. Co więc należy zrobić, by usunąć z nich te przykre brzmienie zdania?

Oczywiście znalazło się dobre, a proste rozwiązanie. Za zgodą Churchilla zdecydowano usunąć z pamiętników wszystkie dra-

żliwe momenty, które mogłyby rzucić cień na rozciągającą się przyjaźń mocarstw zachodnich do Franco.

Tłumacze i redaktorzy przystąpili do dzieła. Wykreślono wszystkie miejsca, w których mowa jest o „tyranie o duchu karla” (Franco), pieczołowicie wykrawano fragmenty mówiące o współpracy Hitlera z Franco.

Bo fakcie? Czy możnaby pozostawić np. taki ustęp: „W tym okresie (czerwiec 1940 rok) Hitler nie od-czuwał potrzeby nowego sprzymierzeńca. Nie objawiał on prawie że żadnego zainteresowania dla ma-

nifestacji przyjaźni i soli darności przesyłanych mu z Madrytu”.

Albo inny wycinek: „23 października Hitler podjął się uciążliwej podróży aż do granicy francusko-hiszpańskiej celem spotkania się z dyktatorem hiszpańskim. Tutaj władcy Hiszpanii, zamiast czuć się zaszczyconymi tym dowodem łaski, zażądali — jak to potem Hitler określił w rozmowie z Mussolinim — „pewnych koncesji absolutnie nieproporcjonalnych do ich realnych możliwości”. Franco zażądał zmiany granic w Pirenejach, przywrócenia części Katalonii francuskiej, oddania mu Algeru, Oranu i całego Marokka”.

Takich rzeczy przecież nie można wspominać, zwłaszcza, że nie długo może Franco będzie czynnym członkiem koalicji atlantyckiej.

Zadania Komitetów Rodzicielskich przed zakończeniem roku szkolnego

Akcja wyborcza do Komitetów Rodzicielskich jest już zakończona. Oblicze nowoobраниch Komitetów Rodzicielskich uległo zasadniczej zmianie. Weszli do nich ludzie, którym bliskie jest zagadnienie demokratyzacji naszego szkolnictwa, powszechność nauki, która nie szczędzą wysiłków nad dźwignięciem wzwyż naszego szkolnictwa, przeświadczeni o tym, iż przy ich współudziale i wysiłku nauczycielstwa szkoła dzisiejsza coraz lepiej będzie służyć i pracować dla dobra mas pracujących Polski Ludowej.

W skład komitetów weszli w przeważającej większości robotnicy, chłopcy, inteligencja pracująca, członkowie stronnictw politycznych i bezpartyjni. Toteż nowo obrane Komitety już dzisiaj mogą poszczycić się pewnymi osiągnięciami. Nie są to ciała reprezentacyjne, są to ciała twórczej i politycznej pracy.

Życie i praca szkoły wysuwa coraz to nowe zadania, nowe potrzeby w rozwiązaniu których udział Komitetów Rodzicielskich jest nieodzowny.

Zbliża się koniec roku szkolnego, okres egzaminów w szkołach.

Jakie zadania w związku z tym stoją przed Komitetami Rodzicielskimi? Jednym z naczelnych zadań Kom. Rodzicielskich jest organizowanie przy udziale nauczycielstwa na terenie szkoły repetytoriów dla słabszej w nauce młodzieży. Organizowanie takiej pomocy wpłynie niewątpliwie dodatnio na wyniki egzaminów końcowych i zmniejszy liczbę uczniów powtarzających rok szkolny w tej samej klasie.

Łączy się z tym zadanie szerszego zainteresowania rodziców postępami w nauce swych dzieci, oraz wnikanie w indywidualne warunki dzieci słabo uczących się. Komitety Rodzicielskie winny dołożyć starań, aby młodzież kończyła szkołę we właściwym terminie.

Nie mniejsze znaczenie będzie posiadał udział Komitetów Rodzicielskich w akcji wczasów letnich.

Państwo w trosce o zdrowie dzieci i młodzieży szkolnej organizuje na szeroką skalę kolonie letnie, które w roku bieżącym obejmą 100.000 młodzieży.

Od aktywnego współdziałania Komitetów Rodzicielskich z władzami szkolnymi zależy w dużej mierze, czy kolonie letnie przyczynią się do wzmocnienia zdrowia i sił fizycznych naszej młodzieży, zależy zabezpieczenie higienicznych warunków i racjonal-

nego żywienia dzieci na koloniach. Taka współpraca będzie miała również wielkie znaczenie dla wychowawczego oddziaływania na młodzież podczas turnusów kolonijnych w duchu twórczej pracy podnoszącej zdrowie moralne młodzieży.

Szkola jest głównym punktem, gdzie typowane są dzieci na wyjazd. Odpowiedni dobór dzieci, stosownie do ich stanu zdrowia, i po trzech klimatycznych winien być główną troską rodzicielskiej komisji wczasów. Komitety Rodzicielskie winny czuwać, by w komisjach tych znaleźli się przede wszystkim robotnicy, chłopcy, pracownicy umysłowi. Od składu socjalnego komisji zależy bowiem sprawiedliwe rozmieszczenie dzieci na koloniach. Komisję o takim

składzie społecznym, będą gwarancją, iż dzieci robotników, mało i średniorolnych chłopów, inteligencji pracującej znajdą się w uzdrowiskach i miejscowościach klimatycznych naszego kraju. Na leży pamiętać, że duży odsetek wśród naszej dziatwy szkolnej stanowią sieroty i półsieroty — dzieci pozbawione opieki rodzicielskiej. Rodzicielskie komisje wczasów winny przede wszystkim za interesować się tą młodzieżą i do pilnować, aby ona znalazła się na koloniach letnich.

Wywiązanie się z zadań, stojących w obliczu zakończenia roku szkolnego, wymaga dużej aktywności Komitetów Rodzicielskich; wypełniając te zadania przyczynią się one do dalszego rozwoju szkolnictwa Polski Ludowej. T. P.

Pięcioletnia rzesza publiczności wzięła udział w tegorocznym Święcie Wiosny w Kazimierzu

Od wczesnego ranka zaczęły ścierać się do Kazimierza liczne grupy wycieczkowniczych pragnących wziąć udział w obchodzie Święta Wiosny i pragnących nasycić wzrok pięknymi widokami, nie mających równych sobie na terenie całej Ziemi Lubelskiej.

Mimo niepewnej pogody tegoroczne Święto Wiosny zgromadziło w Kazimierzu ok. 5 tys. przybyszów z Lublina, Puław, Radomia i innych bliższych lub dalszych miast.

Kazimierz godnie przygotował się do obchodu. Każda uliczka czysto zamieciona, na każdym domu powiewa biała czerwona flaga. A już szczególnie uroczysty wygląd przybrał zabytkowy rynek. Na staroświeckich kamieniczkach zaczęły się pojawiać transparenty z napisami: „Niech żyje wolna Polska Ludowa“, „Niech żyje socjalizm“, „Bez oświaty nie ma demokracji“, „Odbudujmy nasz zabytkowy Kazimierz“, „Kazimierz miejscem wczasów dla świata pracy“. W dekorowaniu pomogła jakgdyby sama natura okrywając stuletnie kasztany kiściami białych kwiatów.

O godz. 12 ustawione na rynku setki ławek wypełniły się publicznością, na trybunie zasiadli przedstawiciele władz i rozpoczęła się uroczystość, którą zainaugurowało przemówienie wojewody lubelskiego tow. Pawła Dąbka.

„Nasza wiosna 1949 r. — powiedział m. in. tow. Wojewoda — jest wiosną mobilizacji wszystkich sił demokratycznych przeciw siłom reakcji. Nasza wiosna — to okres klęski niedobitków obozu reakcyjnego, którzy w ten czy inny sposób dają jeszcze o sobie znać. Nasza walka skończy się zwycięstwem, jak zwycięsko kończy się zimowy okres za-

stoję w przyrodzie, ożywiającej na wiosnę by ślęży człowiekowi.

Dzisiejsze święto jest też manifestacją pokoju. Nasz głos, głos Lubelszczyzny też przyczyni się do zwycięstwa pokoju do podniesienia gospodarki, kultury, oświaty, podniesienia stopy życiowej mas pracujących“.

Po przyrwanym oklaskami przemówieniu tow. Dąbka część artystyczną obchodu rozpoczął występ znanej orkiestry Namysłowski przybranej w piękne stroje ludzkie. Pierwszym wykonanym przez orkiestrę utworem był oberek z baletu „Pan Twardowski“.

Mazury „Wiejski“, „Kuba Jurek“, i „Na rynku“ nagrodzono burzą oklasków. Nic dziwnego, w czasie produkcji popisywał się grą solową na skrzypcach sam Namysłowski wykazując wiele artyzmu. Żywy oddźwięk w słuchaczach wywołały też przyśpiewki całego zespołu. Wiazanka melodii ludowych „Obrazki lubelskie“ zakończyła pierwszą część występu orkiestry, która dała jeszcze jeden koncert o godz. 16.00.

Następna atrakcją był występ połączonych kilku zespołów robotniczych i wiejskich, które pięknym widowiskiem „Wiosna idzie“ porwały publiczność. Przez scenę przebiegały barwne grupy w strojach regionalnych urzekając wi-



Dlaczego we wsi Ruda nie ma szkoły

Od ZMP-owca ze wsi Ruda, gmina Stanin, pow. łukowski do stał się list, w którym porusza on bardzo ważną dla mieszkańców tej wsi sprawę szkoły.

W mojej rodzinnej wiosce tj. w Rudzie, gmina Stanin, pow. łukowski prawie od 2 lat szkoła jest nieczynna, pomimo, że budynek szkolny istnieje, jak również potrzebny sprzęt szkolny. Ilość dzieci w wieku szkolnym w samej Rudzie wynosi około 80 osób. Ponadto do szkoły w Rudzie uczęszczały dzieci z sąsiednich wiosek Choinki i Borowina, które nie posiadają szkoły.

Istnienie szkoły w Rudzie umożliwiłoby doksztalcenie młodzieży starszej jak i likwidację analfabetyzmu. Chłopi dziwią się, dlaczego szkoła jest nieczynna. Interweniowali już w tej sprawie do Inspektora w Łukowie, który sprzeciwia się otwarciu szkoły, bo jest ono jakoby „niecelowe“. Dlaczego? Dzieci zmuszone są chodzić do sąsiedniej wioski do szkoły w Anielinie odległej od Rudy o blisko 3 km. Droga prowadzi przez duży las. Szkoła w Anielinie oprócz tego nie ma obszernego pomieszczenia i nie może pomieścić wszystkich dzieci ze wsi Ruda. Chciałbym bardzo, aby władze szkolne zainteresowały się tą szkołą i przyszły z pomocą chłopom, którym bardzo zależy na uruchomieniu własnej szkoły.

OD REDAKCJI:

Czekamy na wyjaśnienia w tej sprawie ze strony Kuratorium O. S. L.

Zdzierstwo — jest zawsze zdzierstwem

W kwietniu br. zmarł ob. Ludian Władysław zam. w Woli Potockiej, gm. Potok, pow. Kraśnik. Był on członkiem ORMO. Pochodził z rodziny bardzo biednej, tak, że rodzice nie mieli możliwości go pochować. Miejscowi gospodarze udali się do księdza parafii Potok w celu załatwienia pogrzebu. Ksiądz nie chciał z nimi mówić i skierował ich wszystkich do organisty Kowalczyka Józefa, który postawił cenę 15 tys. zł. Gdy zaczęli prosić i tłumaczyć, że rodzina zmarłego jest biedna na odpowiedział: „Za taniej nie opłaci się pochować“. Do organisty udała się z płaczem Bronisława Ludian. Zaczęły się targi, i w końcu organista Kowalczyk Józef zgodził się przyjąć 9 tys. zł. Rodzina zmarłego zmuszona była sprzedać zakontraktowaną na świnie i otrzymane pieniądze dać organście.

OD REDAKCJI:

List nie wymaga komentarzy. Zdzierstwo jest zawsze zdzierstwem, nawet jeśli je wykonuje się z imieniem Boga na ustach.

Gromada Kobyle

— Co można napisać o zabitej deskami wsi, liczącej zaledwie 70 zagrod? — powiedział pogardliwie jeden z mieszkańców Rejowca. U nas przynajmniej jest cementownia, cukrownia, Ochotnicza Straż Pożarna, gorzelnia... Jakby nie było, jesteśmy stolicą gminy.

A myśmy jednak poszli na piechotę do wsi Kobyle. Szliśmy na przelaj przez łąki na wprost dwóch brzoź pochylonych nad strzechą schludnej chłopskiej chaty.

Pukamy do drzwi. Przez okno wyjrzała młoda gospośka.

— Czy tu mieszka Henryk Jaczyński?

— To brat mojego męża, szwagier, — poprawiła. Nie ma go w domu.

Henryk siedł ulicą nam na spotkanie. Był w szarej wytartej marynarce i polowej rogatywce. Mieszkał po sąsiedzku z bratem, samotnie. Mówił, że nosi się z zamiarem ożenku. Razem poszliśmy do sołtysa. Biała tabliczka przybita do wrót, a na niej napis: „Sołtys gromady

Kobyle“. Właśnie zakładał konie.

— Nie wiele brakowało, a już byście mnie w domu nie zastali — powiedział i zaprosił do izby.

Miedzy Henrykiem Jaczyńskim, a sołtysiem Ignacym Kłiszczem w chacie wynikła mała sprzeczka.

— Wzięłeś, chłopcze, zaliczkę na dwa prosiaki?

— Noo, wzięłem.

— A gdzie prosiaki?

— Kupię.

— Kupisz. Powiedz, że ci potrzebna była forsa.

Chłopiec sposepniał.

— I co z takim zrobisz — zwrócił się do nas. Uspokoił się i zaczął rzeczowo opowiadać:

— Jeśli chodzi o kontraktację żywcza w naszej gromadzie to wykonaliśmy plan w 100 procentach.

Zajrzał do zeszytu i jał wymienić nazwiska: Kawałek Mieczysław, bezrolny zakontraktował jedną sztukę, Jaczyński Józef — brat tego — wskazał na Henryka — jedną sztukę. Mało-

rolny 2 ha. Jasiński Paweł jedną sztukę. Karpiński Czesław, bezrolny, pobrał zaliczkę i zakontraktował jedną sztukę, Luba Buta, jedną sztukę.

— A czy organizacja partyjna pomagała wam w przeprowadzaniu kontraktacji żywcza?

— Jasne. Członkowie Partii prawie wszyscy zakontraktowali swoje prosiaki. Np. tow. Luba Buta, tow. Jasiński Wacław. Za sprzedane sztuki wielu chłopom umorzono już podatek od 15 do 50 procent.

Wyszliśmy na dwór. Było słonecznie i cicho. Konie stały w rozprężonym nieladzie. Sołtys zaczął powtórnie zaprzęgać konie i mówił. — Podatek nasza gromada spłaciła w 100%, jeśli chodzi o FOR, a gruntowy w 90%. Wieś radiofonizowana, w 40 chatach zainstalowano głośniki. Mamy we wsi świetlicę. Wszyscy już obsiali swe pola. Wyruszam teraz oto na sadzenie kartofli.

Gromada Kobyle nie jest zabita deskami.

Stefan Bandos.

Zielone bogactwo Lubelszczyzny plantacje chmielu zwiększamy o 150 ha

Rosnąca z każdym rokiem konsumpcja piwa, miodu i zapotrzebowanie w przemyśle farmaceutycznym na chmiel, zmuszają nas do importowania tego cennego towaru, który przed wojną stanowił poważną pozycję w naszym eksporcie. Obecnie zużywamy w Polsce około 3 tys. q chmielu na rok, a wyprodukowaliśmy ich w roku 1947 — 750, zaś w roku 1948 — 1.100 q. Brakujące ilości sprowadzamy z Czechosłowacji i Jugosławii.

Zniszczone w sposób bezprzykładny za okupanta plantacje chmielu na Lubelszczyźnie odbudowujemy stopniowo. Po 5 latach niepodległości doszliśmy do tego, że w kraju mamy 500 ha plantacji chmielu i zwiększamy je rokrocznie, gdyż do osiągnięcia samowystarczalności potrzeba ich 1.500 ha.

W roku 1949 zakładamy na Lubelszczyźnie 150 ha nowych plantacji chmielu, z tego 90 ha w gospodarstwach indywidualnych, a 60 ha w reszatkach, ośrodkach rolniczych i majątkach PGR, PZHR oraz gospodar-

stwach spółdzielczych. Do obsadzenia nowych plantacji rozprowadza Zrzeszenie Plantatorów Chmielu wśród swoich członków pół miliona sadzonek krajowych i 350 tys. zagranicznych.

Z hodowlą chmielu jest związana ściśle budowa odpowiednich suszarni. Spośród 101 suszarni, istniejących na terenie Lubelszczyzny zdolano uruchomić dotychczas 54, a wraz ze wzrostem produkcji przewiduje się stopniowe uruchomienie pozostałych.

Ponieważ nasze województwo posiada doskonale nadającą się glebę do uprawy chmielu i odpowiednie warunki klimatyczne, projektowane jest połączenie Lubelszczyzny z ziemią kielecką i łódzką w jeden rejon uprawy chmielu. Olszówkę będą 2 siarkownie w Lublinie. Z tych to względów projektuje się rozbudowę istniejącej już siarkowni i budowę nowej wraz z magazynami. Plantacje chmielu będą w przyszłości źródłem poważnych dochodów zarówno na rynku krajowym jak i zagranicznym.

IV. Tydzień TBS w Zamościu

(mi) — W dniach 22—26 maja br. odbędzie się szereg zbiorów ulicznych na cele Towarzystwa Burs i Stypendiów. W Zamościu dokonano wyboru komitetu honorowego obchodu Tygodnia TBS. Przewodniczącym został prezes PRN — tow. Tront, je go zastępcą starosta pow. — ob. Głabski. Dnia 22 bm. odbędzie się w sali kina „Stylowy” inauguracyjna akademicka, a przez cały tydzień odbywać się będą kwesty uliczne i zbiórki dobrowolnych datków na listy. Komitet obchodu zwraca się z apelem do społeczeństwa zamojskiego, by nie szczędziło ofiar na kształcenie niezamożnej młodzieży szkolnej.

Wojewódzka Konferencja Komendantów Hufców Szkolnych »SP«

(mi) W dniach 20—24 b. m. odbędzie się w Gimnazjum i Liceum im. Zamojskiego w Zamościu, wojewódzka konferencja komendantów hufców szkolnych SP. — Udział w konferencji weźmie kilkuset uczestników.

Wzorowy Ośrodek Maszynowy w Sawinie

(em) — PZGS w Chełmie rozpoczęła niedawno budowę wzorowego Ośrodka Maszynowego w Sawinie, przy czym CSR w Warszawie udzieliła na ten cel 3 mil. zł kredytu. Na przyznany przez gminę Sawin plan, wznoszą się już zręby imponującego jak na warunki wiejskie budynku ośrodka, który będzie mieścił magazyny zbożowe, materiałów pędnych, warsztaty pod ręczne i garaż na maszyny. Na wyposażenie ośrodka złożono 4 młocarnie, 5 traktorów, 2 silniki spalinowe, 3 żniwiarki, 2 siewniki, 2 siewniki do nawozów, 2 kosiarki, 1 dołownik do kar tofi i 2 opielacze. Taka kolekcja maszyn pozwala zaliczyć ośrodek w Sawinie do najlepiej wyposażonych

Wieś polska dostarcza tematów młodemu plastykowi Zamościa

(zm) Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Zamościu organizuje w tym czasie lat poprzednich imprezę artystyczną z zakresu plastyki w formie żywych obrazów. Pierwszą taką imprezą odbyła się dwa lata temu już w roku założenia liceum, i obejmowała cykl historyczny, począwszy od Egiptu a kończąc na twórczości Picassa. W roku ubiegłym cykl historyczny sztuki polskiej nosił nazwę „Od Włdy Stwosza do Łceum”. Tegoroczny cykl żywych obrazów pod nazwą „Polska Ludowa w sztuce” będzie czerpał tematykę z życia wsi polskiej, a więc obejmie twórczość Stryjeńskiej, Wł. Jarońskiego, Wł. Skoczylasa oraz kopie prac uczniów liceum. Obrazy będą wplecione w pantomimę taneczną, odtwarzającą

w kraju. Prace związane z wykonaniem budynku mają być zakończone z końcem miesiąca, a plan obsiewów wiosennych został już wykonany.

Józefów biłgorajski domaga się filmów polskich i radzieckich

(rz) — Społeczeństwo z Józefowa nad Wisłą przyjęło z radością w roku ubiegłym kino objazdowe, które przybyło tutaj po raz pierwszy. Od tego czasu regularnie raz w miesiącu mieszkańcy Józefowa oglądali filmy produkcyjne polskiej i radzieckiej. Niestety możliwość korzystania

z tej rozrywki kulturalnej zakończyła się w marcu b. r., od którego to miesiąca z nieznanym przyczyną kino objazdowe Józefowa nie odwiedza. Ludność zniszczonego w czasie działań wojennych Józefowa, zwraca się tą drogą do dyrekcji Filmu Polskiego o częste odwiedziny i prosi o przysyłanie filmów radzieckich jak „Pieśń Tajgi”, „Narzeczona z Turkmenii”, „My z Kronsztadu”, „Lenin w październiku”, „Ostatnia noc”, oraz filmów polskich jak „Zakazane Piosenki”, „Ulica Graniczna”, „Ostatni Etap” i inne. Józefów nad Wisłą choćby dlatego, że ładnie zapisał się w historii walk o wolność nie powinien być zampomniany.

Nagrody dla pocztowych Hufców »SP«

(rz) — Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Lublinie przydzieliła nagrody tym Poczтовым Hufcom „SP” z okręgu lubelskiego, które wyróżniły się w Czynie Pierwszomajowym. 4-lampowy radioodbiornik typu „Pionier” otrzymał Pocztowy Hufiec SP w Białej Podlaskiej za osiągnięcie należytego poziomu wy

szkolenia, pracę świetlicową i krzewienie czytelnictwa. Bibliotekę Narodową, Bibliotekę Marksistowską i tzw. Małą Bibliotekę otrzymał Pocztowy Hufiec SP w Zamościu za pogłębienie idei współzawodnictwa pracy i osiągnięcia z zakresu wyszkolenia.

DROBNE OGŁOSZENIA

PRACA

RUTYNOWANY księgowy, długoletnia praktyka, może przyjąć stałą pracę w zakresie księgowości w przedsiębiorstwach handlowych lub przemysłowych, przy systemie przebiegowym. — Zgłoszenia Listy Ogłoszeń 311. 1177 G.

KUPNO PRZEDAŻ

Okazyjnie do sprzedania pasieka. Wiadomość: ul. lin. Czechów Dolny Nr 19 1197 G.

SPRZEDAM jasną sypialnię i tapczan w dobrym stanie. Wiadomość: ul. Ewangelicka 8/113 — II piętro. 1198 G.

ZGUPY

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, legitymację członkowską LSS, metrykę urodzenia, oraz odcinek tymczasowego wymeldowania na nazwisko Ryba Agnieszka. 1188 G.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RUK Krasnik-Powiat na nazwisko Skiba Leon zamieszkały gromada Irene, gmina Zaklików. 1189 G.

SKRADZIONO legitymację służbową wydaną przez Zarząd Miejski Lublin, książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, legitymację członkowską LSS, zaświadczenie wojskowe oraz inne dowody na nazwisko Golan Józef. 1190 G.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RUK Zamość na nazwisko Magdziarz Jan rocznik 1920, zamieszkały w Sasiadce, poczta Szczeszyn. 1191 G.

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RUK Kozienice na nazwisko Buzsko Grzegorz, rocznik 1924, zamieszkały w Kopyłowie, poczta Horodło pow. Hrubieszów. 1194 G.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez Zarząd Gminy Pawłów na nazwisko Paczuski Czesław zamieszkały w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 74 m. 7. 1196 G.

ROZNE

PODZIĘKOWANIE. — Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca i współczucia z powodu śmierci ś. p. Tadeusza Kopczyńskiego, a w szczególności Szanownym Lokatorom tą drogą składa serdeczne „Bóg zapłać” żona i rodzina. 1195 G.

URLOPOWICZE. Pamiętając ubezpieczyć swoje mienie od ognia, kradzieży i rabunku. Składka roczna wynosi 3 złote od 1000 złotych sumy ubezpieczenia. — Zgłoszenia przyjmują Inspektoraty Powiatowe PZUW. 1076 G.

W ZWIĄZKU z likwidacją agend CKOS-u z dniem 15 maja 1949 r. unieważnia się wszelkie legitymacje inkasentów wydane przez lokalne Komitety. Wojewódzka Komisja Likwidacyjna. 1213 K.

120% planu zasiewów wykonał Ośrodek Maszynowy w Czemiernikach

Gmina Czemierniki jest oddalona o 25 km od miasta powiatowego Lubartowa. Mimo poważnego oddalenia od ośrodków kulturalnych, mieszkańcy Czemiernik wykazują wielkie zrozumienie dla dążeń rządu Polski Ludowej w odbudowie gospodarki kraju. Osiągnięcia tej gminy stanowią poważny wkład w osiągnięcia powiatu lubartowskiego, zarówno w kontraktowaniu roślin przemysłowych, jak i wiosennej akcji siewnej. Na dzień 1 maja br. zakontraktowano tam 125% przewidzianego obszaru pod uprawę rzepaku, zaś Ośrodek Maszynowy wykonał zasiewy w 120%. Kontraktację trzody chlewnej wykonano na dzień 1 maja br. w 100%. Oprócz osiągnięć w dziedzinie gospodarki mają mieszkańcy Czemiernik do zanotowania pozycję dodatnią w formie założenia ogródka jordanowskiego, dla wiejskiej działki w wieku przedszkolnym.

Gmina Łomazy i Roskosz współzawodniczą w zasiewach i hodowli

(ls) Do akcji współzawodnictwa pracy na terenie powiatu białskiego przyłączyły się dwie gminy Łomazy i Roskosz. Ich mieszkańcy zobowiązali się współzawodniczyć w wykonaniu na czas siewów jarych oraz w hodowli kur rasy zielononóżki przewidzianych tam do hodowli w ramach rejonizacji. Udział we współzawodnictwie zadeklarowały wszystkie organizacje, znajdujące się na terenie wspomnianych gmin.

Lubelscy kolejarze z książką w Księżomierzu

(ka) — Ostatniej niedzieli wyjechała z Lublina do Księżomierza pociąg krasnicki, Orkiestra Zw. Zaw. Kolejarzy i amatorski zespół sceniczny, aby wręczyć mieszkańcom tej wsi 145 książek, zebranych przez OKZZ i PZPR. Podarek ten miał być wręczony w ramach Tygodnia Oświaty, lecz z powodu złej pogody musiano odłożyć wyjazd do następnej niedzieli. Mieszkańcy Księżomierza przyjęli cenny dar z wdzięcznością. Wielkie powodzenie miały występy orkiestry i zespołu scenicznego, nagrodzone rzesistymi oklaskami. W czasie uroczystości dzieci z miejscowego przedszkola, wykonały pod kierunkiem ob. Felcji Tro-

cikowej inscenizację, związaną treścią z „Dniem Matki” i wręczyły swym mamusiom kwiaty. Odwiedzały one zakończyły wspólne tańce na murawie przy dźwiękach orkiestry kolejarzy. Wizyta w Księżomierzu jest już trzecią z rzędu wyprawą kolejarzy lubelskich na wieś dla zaocenia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Odpowiedzi korespondentom

Wł. Kolaszyński, Józefów Biłgorajski — Otrzymałmy dopiero drugi list i notatkę zamieszczamy. W najbliższych dniach odpowiemy listownie.

Kończy się akcja siewna w pow. tomaszowskim

(td) Ponieważ w ostatnich dniach pogoda poprawiła się, rolnicy z powiatu tomaszowskiego przystąpili masowo do prac związanych z akcją siewną i obecnie ma się ona już ku końcowi. W pow. tomaszowskim zaprojektowano na r. 1949 obsianie

48 tys. 805 ha. Zbożami ozimymi obsiano 31.495 ha, zaś do dnia 10 maja b. r. zasiano w akcji wiosennej 29.519 ha. Do końca miesiąca przewiduje się wykonanie w 100% planu obsiewów wiosennych.

Urząd Wojewódzki zawiadamia, że Wojewoda Lubelski orzeczeniem z dnia 6.V.1949 r. L. AC. II-1/1022/49 zmienił nazwisko Liepelta Janusza-Kazimierza-Roberla, s. Kazimierza i Heleny z Winiowiczów, urodz. dn. 22.III.1916 r. w Poznaniu, obecnie zamieszkałego w Lublinie przy ul. Szopena 13/7 na nazwisko „Libelt”.

Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę Zofię-Czesławę oraz na nieletnie dzieci: Krzysztofa-Kazimierza-Janusza i Blandynę-Zofię. 1192 K.

Przetarg nieograniczony

Zjednoczenie Przemysłu Ziemiańskiego „Lubań - Wronki” w Lublinie ul. Betonowa Nr 5, ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu osobowego nietypowego marki „Tatra”. Wymieniony samochód można oglądać w garażu fabrycznym w godz. od 8—16-tej.

Oferty należy składać pod wyżej podanym adresem do dnia 1 czerwca 1949 r. 1202 K.

Pragniemy wystąpić przede wszystkim dla ludzi pracy

Wywiad z kierownikiem zespołu muzyki, śpiewu i tańca Wojska Marszałka Rokossowskiego

Pociąg pędzący z Jeleniej Góry wpada z hukiem na peron. Drzwi wagonu III klasy otwierają się, ze stopni zwinnie zeskakują młodzi mężczyźni w mundurach wojskowych Armii Czerwonej.

To zespół Muzyki, Pieśni i Tańca Wojska Marszałka Rokossowskiego zawitał do naszego miasta, by rozradować serca nasze wspaniałą swą sztuką.

Młych gości oczekują na dworcu przedstawiciele PZPR, prezydent miasta tow. Krzykała, przedstawiciele Województwa i Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Prezydent miasta wita zespół w imię

Upływa termin składania kosztorysów na remonty domów

Wydział Planowania Zarządu Miejskiego, jako organ wykonawczy Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej stwierdza zbyt opieszale nadsyłanie kosztorysów na remont kamienic, którym przyznano na ten cel kredyty z FGM. Ze względu na to, że ostateczny termin składania kosztorysów upływa z dniem 31 bm. zainteresowani administratorzy domów winni przyśpieszyć opracowanie niezbędnej dokumentacji, gdyż wobec powstania zaważonego sezonu budowlanego, spóźnienia mogą spowodować niewykorzystanie dotacji.

Szczepienia ochronne niemowląt przeciwko ospie

Przypominamy zainteresowanym rodzicom, że zgodnie z zarządzeniem Wydz. Zdrowia Zarz. Miejskiego od wczoraj czynne są codziennie do 31

Dokąd dziś idziemy?

TEATRY

MIEJSKI: — Występ Zespołu Pieśni, Muzyki i Tańca Wojsk Marszałka Rokossowskiego godz. 20.00. Ceny biletów od 80 do 400 zł.

MUZYCZNY — g. 19.30 — „Król wiończogów”.

KINA

APOLLO — „Za wami pójdą inni” — nowy film polski. Seanse 15.30, 17.45, 20.15.

BAŁTYK — „Nikt nic nie wie” — prod. czeskiej. Seanse godz. 16, 18, 20.

RIALTO — „Syn pułku” — produkcja radzieckiej.

DYŻURY APTEK

Dzisiaj dyżurują następujące apteki: Krak. Przedm. 47, Nowa 23, M. Bucza 23, Narutowicza 27.

Radio

Wtorek, 17. V. 1949.

Wiadomości: 6.00, 7.00, 8.00, 12.00, 17.00, 18.45, 21.00, 23.00.

Wszelchnia: 8.35.

5.20 Koncert dla świata pracy, 12.20 Audycja dla wsi, 15.30 „Dom szkolny”, 16.00 Archipelag ludzi odzyskanych, 16.20 Franciszek Liszt — „kompozytor dnia”, 17.15 Koncert muzyki ludowej — transmisja z Budapesztu, 18.15 Węgrzy przemawiają do Polski, 19.00 Aktualności „Służby Polsce”, 19.20 Festiwal Muzyki Ludowej — koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry symfonicznej PR. pod dyr. W. Rowcekiego, 23.10 Koncert symfoniczny z płyt z udziałem J. Szigetiego i krzyżca.

niu Zarządu Miejskiego, w imieniu Zarządu Wojew. TPPR, prokurator Filiński. Ozdoba zespołu, dwie uroczyste artystki otrzymują kwiaty od sekretarza TPPR.

Kpt. Aleksiejew Gryzsko, kierownik zespołu chętnie udziela nam wywiadu. „Przyjechaliliśmy na zaproszenie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — mówi. Pragniemy wystąpić przede wszystkim dla ludzi pracy. Chcemy, by poznali naszą sztukę — naszą muzykę, nasze pieśni i tańce.

Wielu spośród nas — mówi kpt. Gryzsko — zna Lublin, gdyż walczyli o Wasze miasto w 1944 roku.

Czy nie zechcielibyście opowiedzieć mi o Waszym zespole? — pytam.

Zespół nasz powstał w 1939 roku. Zadaniem jego było dostarczyć kulturalnej rozrywki żołnierzom Armii Marszałka Rokossowskiego. Dziś każdy nasz okręg wojskowy posiada swój zespół.

Jednak Wasz zespół jest chyba najlepszy? — pytam.

Nieskromne pytanie! — śmieje się serdecznie kpt. Gryzsko. Nie mogę Wam na nie udzielić odpowiedzi. Zresztą — dodaje już poważnie — widzieli u nas każdy zespół wiele pracuje nad sobą. Każdy pragnie być najlepszy.

W czasie wojny — ciągnie swe opowiadanie kierownik zespołu — wszyscy wojowaliśmy na froncie, a kiedy była chwila spokoju umialiśmy towarzyszyć trudny wojenne naszymi występami. Przeszliśmy szlak bojowy aż po Pragę Czeską, byliśmy pod Białymostkiem, pod Modlinem i pod Warszawą, walczyliśmy nad Odrą i nad Nysą.

Nie ma u nas takiego w zespole —

mówi z dumą kpt. Gryzsko — któryby nie posiadał radzieckich i polskich odznaczeń wojennych.

Na piersiach kpt. Gryzski widnieją szereg odznaczeń, wśród nich znajduje się polski Srebrny Krzyż Zasługi. Takie same krzyże posiadają kierownik artystyczny i dyrygent zespołu Wiktor Małyszow i por. Mikołaj Smirnow, kierownik działu tańców.

Odznaczenia te wręczył im osobiście Marszałek Żymierski, za ich bohaterские wyczyny na polach walki.

Zespół muzyki, pieśni i tańca liczy 66 osób, w tym tylko dwie kobiety-tancerki: eteryczną pełną wdzięku blondynkę Ninę Pietrową i egzotyczną piękność Lamare Abduraimową, Uzbekistankę.

Zespół pozostaje w Lublinie przez kilka dni i wystąpi 5 razy, za każdym razem z innym programem.

Gog.

Zbyt bezwzględnie wykorzystujemy Bystrycę Stan zdrowotny miasta wymaga rewizji uprawnień wodnych

Zagrożenie zdrowotności naszego miasta w warunkach przedwojennego ustroju Polski było na wielu odcinkach podporządkowane prywatnym interesom kapitalistów, dla których decydującym względem było osiągnięcie ze swych przedsiębiorstw maksymalnych zysków. Spuścizną tych czasów jest smutny stan rzeki Bystrzycy na odcinku miasta. Obecny Zarząd Miejski powodowany troską o poprawę warunków zdrowotnych wstępuje obecnie na drogę rewizji dotychczasowych uprawnień wodnych, których wykorzystywanie zgodnie z literą dawnego prawa powoduje, iż wody Bystrzycy powodują zagrożenie zdrowia publicznego.

Wszyscy mieszkańcy Lublina nawet optycznie oceniają zanieczyszczenie wody w Bystrzycy jako po ważne. W okresie trwania kampanii w Cukrowni „Lublin” zanieczyszczenie to dochodził szczytu. Jest ono spowodowane złym funkcjonowaniem osadników cukrowni, które były budowane według starego i taniego systemu bez oglądania się na skutki spuszczenia do rzeki wielkich ilości substancji biłkowych. Substancje te, osadzając się na roślinach nadbrzeżnych, stanowią doskonałą pożywkę dla wszelkiego rodzaju bakterii i w razie

wybuchu epidemii mogą się stać głównym rezerwuarem zarazków.

Porównanie próbek wody pobranych z Bystrzycy w dwóch punktach: w obrębie ul. Ciepłej i w okolicy ul. Płazowej (za ściekiem Cukrowni) mówi samo za siebie. Zanieczyszczenie wody osadem krzemowym w pierwszym punkcie wynosi 25 miligramów na litr. — a w drugim punkcie wzrasta do 40 mgr/l. Ilość zanieczyszczeń amoniakalnych i azotynowych jest przy ul. Płazowej dwa razy większa jak w okolicy ul. Ciepłej. Porównanie to jest aż nadto wystarczającym powodem dla domagania się od Dyrekcji Cukrowni pobudowania nowoczesnych osadników, których działanie oczyszczające byłoby dokładniejsze i nie powodowałoby zanieczyszczenia wód Bystrzycy substancjami szkodliwymi.

Drugą sprawą nie mniej doniosłą dla mieszkańców miasta jest zbyt wysoki poziom splętrzenia wody w Bystrzycy „wylatujący” od przedwojennych władz wojewódzkich przez właściciela młyna, Krauzego. Dla prywatnego przedsiębiorcy każdy centymetr wyższego splętrzenia jest cenny, bo w danym wypadku daje dodatkowe 1,5 K. M. energii, ale równocześnie powoduje on rozszerzenie się zastęgu podmokłych łąk o dziesiątki metrów kwadratowych, co nie jest korzystne dla ogółu, gdyż przysparza nowych legowisk komarom, które w lecie są i tak dotkliwą plagą mieszkańców naszego miasta.

Sprawa ta dziś szczególnie ostro rysuje się wobec przystąpienia Zarządu Miejskiego do urządzania terenów pod stałą wystawę na obszarach ogródków działkowych i konieczności przydzielenia użytkownikom ogródków nowych działek bliżej upaństwowionego działu młyna „Krauzego”.

Przy okazji trzeba zaznaczyć, że

Delegaci Lubelszczyzny na Kongres Zw. Zaw.

JÓZEF CISZEWSKI

urodzony 30.VIII.1904 r. w Warszawie, syn robotnika, wszeregi Komunistycznej Partii Polskiej wstąpił w 1929 r. w Łukowie. W czasie okupacji brał udział w powstaniu warszawskim. W roku 1945 wstąpił w szeregi Polskiej Partii Socjalistycznej, obecnie członek PZPR. Wykształcenie ogólne 6 klas gimn. W obecnej chwili jest Przewodniczącym Oddziału Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych w Łukowie.

Załoga młyna PZZ Nr 1 na cześć Kongresu Związkowego wzmocni brzeg Bystrzycy

Załoga młyna PZZ Nr 1 na zebraaniu ogólnym uchwaliła dla upamiętnienia Kongresu Zw. Zawodowych wykonać zabezpieczenie brzegu 30 m. odcinka rzeki Bystrzycy po godzinach pracy bezpłatnie, oraz na-

prawić na dzień otwarcia Kongresu nieczynną dotychczas „ryfarkę”, której uruchomienie przysporzy miłom 15 tys. zł oszczędności co miesiąc.

prześwił służ wodnych tego młyna na wypadek wielkiego przyboru wód w rzecze (po opadach burzowych) jest niedostateczny i wynosi w sumie niewiele ponad 4 m. Przed wojennym Urzęd Wojewódzki zobowiązał był ówczesnego właściciela młyna do przebudowy służ celem za pewnienia im przeświłu 12-metrowego. Zarządzenie to jednak nie zostało wykonane i w wypadku podobnego obciążenia się chmury, jak to zdarzyło się w r. ub. w śledzieckim, służ młyna „Krauzego” nie spełnia swego zadania, narażając całą dolinę Bystrzycy w obrębie miasta na niebezpieczeństwo groźnej powodzi.

Lato się zbliża, a z nim burze i grady. Pora pomyśleć i o tym, że Bystrzyca jest zbyt bezwzględnie wykorzystywana.

J. D.

NALUBELSKIM NABRUKU

UL. WODOPOJNA

Słynną jest w stolicy tak zwana „Gruba Kaśka” — dom-studnia przy ul. Tłomackiej. Stara i historyczna ta budowla była pewnego rodzaju bazą dla licznych zaprzęgów konnych, które gasiły tutaj wodą swoje pragnienie.

Słynna była dawniej u nas ul. Wodopojna — miejsce źródełek, gdzie zjeżdżający do naszego miasta mogli orzeźwić się wodą kryniczną, jak również zaspokoić pragnienie swoich rumaków.

Dzisiaj ulica ta to przystawione „gęzda, smród i ubóstwo”. Ani chodnika ani jezdni, ani ścieków, ani porządku. Natomiast co krok to śmieć, gruzy, wertepy, górki i dołki, wokół których filuternie fruwa pierze, obficie rozsiewane przez okolicznych mieszkańców, którzy znają się jako amatorzy drobin.

Nie wszystko złoto, co jest żółte

S. Krasnodębski (kol. Skubów pow. Włodawa) przechodząc po placu targowym przy ul. Lubartowskiej zainteresował się jegołomością sprzedającym dwie złote obrączki. Zachęcony przez dwóch przygodnych mężczyzn, z których jeden przysięgał się na wszystkie świętości, że pierścienki są z prawdziwego kruszcu i nawet zapożyczone w próbę, wieśniak kupił obrączki za „jedne” 12 tys. zł. Do-

piero u jubilera dowiedział się prawdy: nabyta biżuteria była sporządzona z tombaku ocehowanego fałszywą próbą.

Wezwani na pomoc wywiadowcy śledczy w przeciągu krótkiego czasu przyłapali targowców „jubilera”: J. Gomółkę (Magdaleny 13), L. Wiśniewskiego (Bronowicka 12) i T. Kozaka (Jezuicka 15). Cała trójka powędrowała do aresztu.

Ludzie dla których wódka jest za tania

K. Stepniak (Sądowa 10) lat 68, pracownik PPB, H. Wątróbka, lat 33, szofer, L. Bałdyga (Belny Prazmowski 12) lat 35, giser, T. Gorta (Włeniawska 8) lat 23, student, E. Bocheński (Sucha 4) lat 30, urzędnik, H. Wierchoń (Bychawska 18) lat 23, J. Cebula (Kołłataja 2) lat 34.

Jedną z pierwszych chce być świetlica TOR

Pomimo, iż nie korzysta z budżetu akcji socjalnej, który jeszcze nie został przez Zarząd Centralny zatwierdzony, świetlica Lubelskich Warsztatów TOR, subsydiowana przez Zw. Zaw. Metalowców przy wydatnej pomocy członków załogi rozwija się coraz lepiej. Biblioteka świetlicowa, posiadająca 56 stałych czytelników, liczy 551 tomów (515

beletrystyka). Wśród 138 egz. czasopism prenumerowanych przez załogę widzimy w czytelni „Metalowca”, „Związkowca”, „Wolność”, „Przyjaźń”, „Socjalistyczne Ziemle”, „Maszynotraktownia Stan cja”, „Ogoniek”, „Maszgil”, „Sowietskaja Muzyka”, „Teatr”, „Nowy Mir”, — nie licząc licznych polskich dzienników ze „Sztan daram Ludu” na czele.

Świetlica wyposażona jest we własny dźwiękowy aparat filmowy i 4-lampowy radioodbiornik z adaptorem. Sekcja teatralna, licząca 14 osób, przygotowuje się obecnie do akademii na dzień otwarcia Kongresu Zw. Zaw., opracowując pod kierownictwem młodszy sceny i muzyki E. Miśewicza wesołą sztukę „Nocleg w Apeninach”.

Jakkolwiek nie włączona przez OKZZ do współzawodnictwa świetlicowego w akcji kulturalno - oświatowej, świetlica TOR ma ambicję wysunąć się jak najbliższej czoła przodujących świetlic związkowych

KOMUNIKAT ZW. BOJOWNIKÓW Z FASZYZMEM

Zarząd Oddziału Związku Bojowników z faszysmem i najazdem hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację w Lublinie zawiadamia członków i podopiecznych Związku, że z nowym rokiem szkolnym 1949/50 przystępuje do akcji kierowania młodzieży rekrutującej się z członków i podopiecznych Związku, mającej ukończoną szkołę powszechną (pełnych 7 klas) w wieku od 14—18 lat do szkół zawodowych różnego typu.

Bliższych informacji udzieli Sekretariat Związku, ul. Ewangelicka 4 do dnia 20 maja 1949 roku.

SPORT — SPORT — SPORT

Szermierze polscy zwyciężają w Czechosłowacji

W niedzielę odbyło się w Pradze spotkanie we florecie kobiecym w ramach meczu Polska—Czechosłowacja. Zwyciężyły w nim Polki 9:7. W meczu startowała Nawrocka ze spuchniętą i obandażowaną nogą, ponieważ w sobotę wieczorem poddała się operacji (ropne zapalenie okostnej). Mimo to udowodniła, że jest najlepszą z polskich florecistek, wygrywając trzy walki. Dobrze wypadła również Markowska. Z Czeszek najlepszą była leworęka Szulcova, oprócz niej dobrze wypadła również Vofova.

Wyniki: Nawrocka — 3 zwycięstwa (przegrała tylko z Szulcovą 2:4), Markowska — 3 zwycięstwa (przegrała z Vofovą 3:4), Stanaszówna — 2 zwycięstwa, Skupieniówna — 1 zwycięstwo.

Poziom walk był wysoki. Kolegium sędziowskie ze strony Polski przewodniczył kpt. Fokt, ze strony CSR — inż. Peter.

Po południu odbyło się spotkanie w szabli, zakończone zdecydowanym zwycięstwem Polki w stosunku 11:5. Najlepszymi z Polaków byli Sobik i Zaczek. Z Czechosłowaków najlepiej wypadł Skiva, zawiadli na tomiast dwaj młodzi reprezentanci Šruta i Hmela.

Wyniki: Sobik — 4 zwycięstwa, Zaczek — 3 zwyc. (przegrał ze Skivą 3:5), Fokt — 2 zwyc., Wójcicki — 2 zwyc.

Ze strony Polski w skład kolegium sędziowskiego wchodził

Biegi Narodowe w Opolu

Hufiec SP przy cukrowni „Opole” wziął aktywny udział w Biegach Narodowych. Pomimo złych warunków atmosferycznych oraz fatalnej trasy zawodnicy wykazali dobrą sprawność sportową. W biegu na 1000 m pierwsze miejsce uzyskał Waldemar Grzeszczyk uzyskując czas 3 min. 5 sek., jako drugi przyszedł Zdzisław Paluch, na trzecim miejscu przybył Zdzisław Piłat.

Friedrich, ze strony CSR — Jungman.

Po meczu Polacy otrzymali nagrodę za zwycięstwo. Nagrodę tę ufundował minister Spraw Zagranicznych CSR — dr Clementis. Następnie przedstawicielka COS wręczyła zespołowi polskiemu statuetkę Tyrza na pamiątkę pierwszego spotkania Polska—CSR w Sokolskim Tyrzowym Domu, po reorganizacji sportu. Polacy wręczyli gospodarzom puchar Polskiego Związku Szermierczego. Odegranie hymnów obu państw zakończyło w przyjacielskim nastroju rozegrane spotkanie.

Bratysława — Śląsk 5:3 w zapasach

Międzynarodowy mecz zapasniczy Bratysława—Śląsk, który odbył się na hali powystawowej w Katowicach, przyniósł zwycięstwo reprezentacji Bratysławy 5:3.

Ślązacy byli technicznie lepsi od swych przeciwników. O zwycięstwie Bratysławy zdecydowa-

ły dwa błędne orzeczenia sędziów oraz oddanie punktu wal kowerem przez Śląsk w wadze piórkowej. Wyniki techniczne: (na pierwszym miejscu zawodnicy Bratysławy) w wadze muszej Kawicz zwyciężył na punkty Czamberga, w wadze koguciej Matowiec przegrał na punkty z Marcokiem. W wadze piórkowej Gregov zdobył punkty walkowerem, w wadze lekkiej Kowacs został uznany zwycięzcą Kusza. W półśredniej sędziowie przyznali zwycięstwo Nesorowi nad Pielorzem krzywdząc Polaka. W średniej Gregowicz przegrał na punkty z Gołasiem, w wadze półciężkiej Gaba wygrał w 6-tej minucie z Baniszem przez złamanie mostka, w wadze ciężkiej Walenty przegrał na punkty z Urgaczem.

Sędziowali na zmianę na mecie Czechosłowak Meczko i Polak Gburski, punktowali Blaza (Bratysława) i Jasiński (Śląsk).

SPARTA 1b — GWARDIA 1b 2:1 (1:1)

W przedmeczach pierwszych zespołów tych drużyn, spotkały się rezerwy tych klubów w meczu, o mistrzostwo B klasy. Zwycięstwo odnieśli goście, w stosunku 2:1.

Zawody prowadził ob. Kobiółko — dobrze. Widzów około 1000. Organizacja zawodów na poziomie.

Doskonałe wyniki pływaków radzieckich



W czasie odbywającego się w Moskwie meczu pływackiego Leningrad — Moskwa ustalono kilka doskonałych wyników. Mistrz ZSRR Mieszkow uzyskał na 100 m. st. dow. czas 58,7 sek., zaś na 100 m. st. motylkowym 1:07,3. Ten ostatni wynik jest najlepszym tegorocznym rezultatem w Europie.

Na 100 m. st. dow. Drobniński pobił rekord ZSRR juniorów, osiągając czas 1:01,0 min. W konkurencji

żeńskej Wasiljewa przeplnęła 100 m. st. dow. 1:10,3, zaś Polygalowa na 100 m. st. motylkowym miała czas 1:28, 7 min.

Powstał nowy klub sportowy „Spójnia”

Przy reorganizacji sportu związkowego, na terenie m. Lublina powstał nowy Związkowy Klub Sportowy „Spójnia”, mający swą siedzibę przy ul. Kościuszki Nr 3.

W skład Zarządu weszli przedstawiciele Związków Zawodowych Prac. Spółdzielczych, Biurowych i Handlowych oraz Przemysłu Spożywczego.

Na zebraniu organizacyjno-wyborczym, wybrano następujący Zarząd:

Przewodniczący — ob. Osłowski Rudolf, I vice-przewodniczący — Sozański Aleksander, II vice-przewodniczący — ob. Blazewski Piotr, III vice-przewodniczący — ob. Kukuryk Stanisław, sekretarz — ob. Garbacki Władysław, z-ca sekretarza — ob. Misiak Maria, skarbnik — ob. Traczyk Bronisław, z-ca skarbnika — ob. Sokolowski Władysław, gospodarz — ob. Zwoliński Janusz, z-ca gospodarza ob. Cioczek Jan, kier. sekcji piłki nożnej — ob. Różyło Tadeusz, kierownik sekcji: piłki ręcznej ob. Małszewski Zdzisław, kierownik sekcji: gimnastycznej — ob. Gieraś Antoni, kierownik sekcji lekkoatletycznej — ob. Cislowski Tadeusz.

Zapisy do wszystkich sekcji Klubu odbywać się będą codziennie od go-

dziny 9 do 12 w Sekretariacie przy ulicy Kościuszki Nr 3, tel. 44-29.

Do Klubu należeć mogą członkowie Związków Zawodowych Prac. Spółdzielczych, Biurowych i Handlowych, Przem. Spożywczego i ich rodziny.

Treningi poszczególnych sekcji odbywać się będą w terminach ustalonych przez kierowników sekcji.

Gwardia—Sparta (Zamość) 3:2 (2:0)

Niedzielny mecz piłkarski rozegrany o mistrzostwo A klasy przyniósł ciężko wywalczone zwycięstwo Gwardii nad prowadzącą w tabeli Spartą.

Zawody prowadzone były dość szybko, przy czym w pierwszej części meczu lekka, choć wyraźna przewaga posiadali gospodarze, strzelając przez Goldego efektywnie zdobyty bramkę w 16 minucie. Mimo utraty bramki, goście grają bez większego zapалу i chaotycznie. W przeciwieństwie do drużyny Sparty — Gwardia zdawia wysiłki i wielokrotnie zagraża bramce przeciwnika.

Oddane strzały przez napastników Gwardii, broni pewnie bramkarz gości. Jeden z groźnych wypadów Pulikowskiego w 29 minucie kończy się zdobyciem bramki z bliskiej odległości.

W drugiej połowie zawodów obraz gry zmienia się całkowicie na korzyść drużyny gości.

Przejmują oni całkowicie inicjatywę spychając miejscowych do defensywy. Każdy wypadek napastników Sparty jest groźny i nosi w sobie cechy gry zbyt ostrej. Daje się to wyraźnie zauważyć, że dążą oni do zmiany wyniku za wszelką cenę.

Zepchnięci do defensywy gospodarze podwyższają jednak wynik Goldego. W 5 minut później Baranowski wykorzystując błąd obrońców Gwardii zdobywa dla swych barw honorowy punkt. W kilka minut później Albinger egzekwuje rzut wolny, zdobywając drugą bramkę.

Napór miejscowych wzrasta z minuty na minutę. Obrona Gwardii gra z pełnym poświęceniem, utrzymując wynik do końca meczu. Gospodarze nie wykorzystali rzutu karnego, którego przestrześli Golde w 32 minucie gry drugiej połowy meczu. Zawody prowadził ob. Olszowy — poprawnie wychwytyjąc skrupulatnie spalone. Kilka pomyłek, które popełnił i tak nie miałyby wpływu na ogólny wynik spotkania.

Widzów około 1500. Organizacja zawodów na poziomie.

Wyniki Biegów Narodowych w Kraśniku

Ze względu na duży deszcz Biegi Narodowe w Kraśniku przełożono na dzień 12 maja. W dniu tym młodzież startując w poszczególnych konkurencjach uzyskuje następujące wyniki: w biegu na 500 m dla dziewcząt od 15 do 18 lat zwyciężyła Wrześniówna. Na dystansie 1000 m zwycięstwo odniósł Bronisław Skowera. W grupie dla chłopców od 15 — 18 lat zwyciężył Marian Iracki uczeń szkoły podstawowej.

Na dystansie 1000 m dla chłopców od 18 do 19 lat zwyciężył Ozyz z czasem 3 min. i 6 sek. W biegu na 3 km zwyciężył Michałowski w czasie 10 min. 9,8 sek.

Organizacja zawodów słaba. Wy starczy wskazać na fakt, że gdy jeden z zawodników zemdlął okazało się, że na stadionie brak lekarza. Biegacza trzeba było odwieźć na punkt sanitarny do miasta.



Wyciągnął z cholewy „arkusz chorobowy” jak nazywał spis zapotrzebowań. Nienców i przeczytał go. Tchnął nań zapach dymu ognisk, ucieszył się, że czuje ten zapach i uśmiechnął się wzruszony. Z „arkuszem chorobowym” udał się do biura Integralnego*, znalazł kierownika, przekazał mu spis, długo wbił w głowę, czego potrzebuje, otrzymał obietnicę że wszystko zostanie wysłane i jednak nie odchodził. Wrócił od progu. Zaglądał w oczy kierownika:

— To znaczy, że załatwicie? Atia!.. — Znowu odchodził i znowu wracał: — Ale czy zrozumieście, czego potrzeba? Jeśli herbata, to prasowana, jeśli

sukno, to jaskrawe, jeśli strzelba to koniecznie z nabojami do niej..

Wreszcie odszedł. No, i tę sprawę załatwił. Cóż teraz? Wyjeżdżać?

Ale myśli jego niezmiennie wracały do tundry: nie można się było od nich oderwać.

„Fiodor z Krzyżów dojeżdża z rodziną ostatek maki, — myślał przy obiedzie. — Jednookiemu Japtune skończyła się już herbata, jeszcze wtedy mówił, że ma jeszcze na dwadzieścia zaparzeń”.

Znał zapasy i potrzeby tundry, wszystko, co się gotuje tam w kotłach. Wtedy ubierał się pośpiesznie i szedł do Komitetu okręgowego.

— Czemu się tak guzdrzecie? — wołał do sekretarza. — Przecież tam umierają ludzie.

W Komitecie okręgowym znano już Kostię. Sekretarz patrzył zmęczonym wzrokiem na niego i odpowiedział:

— Wkrótce, Kostia. Teraz już wkrótce. Poczekaj. Czekać? Na co Kostia miał czekać? Czy to jego sprawa? Był wolny jak ptak. Mógł wsiąść do samolotu i odlecieć do magistrali, aby znowu rzucić się na poszukiwanie szczęścia i sławy. Dlaczego pozostawał?

Powiedział do samego siebie: „Gdy karawana z żywnością odejdzie, tego samego dnia i ja odjadę”.

Pewnego razu wezwano go nagle do komitetu okręgowego. Nie poszedł, ale pobiegł. Sekretarz powitał go rozradowany i zawołał:

— No, wszystko w porządku, Kostia! Jest dyrektura centrali.

— No?

— Pozwolono nam zabrać pięć traktorów z budowy... Pozwolono mobilizować jelenie... Dano trzy samoloty.

— No, nareszcie, — westchnął Kostia z ulgą. Teraz już może odjechać. Dlaczego nagle zdjął go taki smutek?

— Siadaj, Kostia. Czemu stoisz? Mamy przed sobą rozmowę długą. Postanowiliśmy naznaczyć cię na czelnikiem transportu pod tym warunkiem, że po dostarczeniu ładunku wziętych na siebie obowiązki kierownika faktorii.

— Ja? — przestraszył się Kostia.

Co go przestraszyło? Nie, nie, tylko nie transport, tylko nie droga!

— A więc, — powiedział drżącym głosem, — już ostatecznie i bezpośrednio zaliczyliście mnie w poczet subiekatów?

— A czy nie chcesz tego? — zdziwił się sekretarz.

Czy chce? Licho wie, sam nie wie, czego chce! Wie tylko, że nie chce stąd odjeżdżać, z tej tundry, od tych ludzi. A więc żegnaj, sławo, marzenia, nadzieje?..

(C. d. n.)

* W oryginale „Integratsojuz”